

Zgubiono.

Na stacji w Sosnowcu przy wychodzeniu z salonu 2 ej klasy, lub przy wsiadaniu do pociągu zgubiono portmonetkę, zawierającą około rs. 34 gotówka, oraz różne drobniaki. Uprasza się nieczłowiego znalazcę, o odesłanie CHOCBY SAMEJ PORTMONETKI z DROBIAZGAMI, do sklepu W-go Truskowskiego w Piotrkowie. Dom Karlińskiego.

Czcigodnemu miejscowemu Duchowieństwu, za bezinteresowne wyprowadzenie zwłok ś. p. **Konstantego Zielenkiewicza**, oraz wszystkim życzliwym i biorącym udział w tym smutnym obrzędzie, składam serdeczne „Bóg zapłać“.

Brat **A. Zielenkiewicz**.

Od Administracji.

Przypominając o kończącym się kwartale, prosimy uprzejmie, dla umorowania nakładu „Tygodnia“ na rok 1897, o wczesne zapisywanie się na listę abonentów naszych od Nowego Roku.

Prenumerata, po za Piotrkowem, wynosi tylko rs. 1 kop. 20; w Piotrkowie kop. 80 kwartalnie.

Wszyscy nowi prenumeratorowie, bez względu na to, za jaki czas uiszczą z góry należną przedpłatę (za kwartał lub więcej), otrzymają bezpłatnie cały początek drukującej się obecnie w dodatkach naszych Powieści. Nowi prenumeratorowie, składający z góry całoroczną na r. 1897 przedpłatę, otrzymają nadto coroczny Numer Gwiazdkowy wraz z kalendarzem (choćby nie należeli do kategorii osób, którym, według naszych ogłoszeń, numer ten corocznie rozsyłamy).

TEATR ŁÓDZKI W PIOTRKOWIE.

W ubiegłym tygodniu, Piotrków po raz pierwszy gościł w swych murach towarzystwo dramatyczne łódzkie p. Michała Wołowskiego. Dla zapoznania nas z siłami swego towarzystwa, dyrekcja bardzo umiejętnie wybrała trzy różne sztuki: pyszną komedję klasyczną Szekspira („Komedya Pomylek“), głośny dramat Schmitzlera („Miłostki“) i krotokwile Szentana i Koppel Ellfeldta („Hrabina Oczko“).

Charakterystyczną cechą teatru łódzkiego—co już zaznaczyła krytyka—jest doskonały „ensemble“, t. j. możliwie równomierna i jednowartościowa gra wszystkich występujących w sztuce osób, co stwarza jedynie harmonijną i wolną od dysonansów całość, a co należy poezyczyć za szeregową reżyserji zasługę. Do podobnego rezultatu—który jest dzisiaj warunkiem *sine qua non* każdej dobrej sceny—mogli tylko, dojrzy (nb. zgodnie z sobą działając) taki dobry reżyser jakim jest p. Trapszo i taki energiczny dyrektor, jakim jest p. Wołowski; żaden z nich sam, na własną rękę, bez pomocy i poparcia drugiego, nie byłby w stanie tego uczynić. Dość powiedzieć, że, dla dobrej obsady sztuki, pierwszorzędni artyści teatru łódzkiego występują często, jakieśmy to zauważyli, w rolach drugo- a nawet trzecio-planowych. Dla wyrabiających się też talentów dobra to szkoła ten główny kult dla sztuki i ciągła, bezustanna praca, jakiej wymaga przyjęty w Łodzi zwyczaj dawania raz na tydzień premier. Tak dawniej czyniła scena krakowska, z której wyszli Królikowski, Rychter, Modrzejewska i w. i.

Wszystkie zalety Towarzystwa łódzkiego ujawniły się zaraz na pierwszym przedstawieniu w „Komedji Pomylek“. Rzecz to sty-

lowa i została też odegrana stylowo bez żadnego dysonansu: ów „ensemble“, o którym mowa wyżej, był może tu najidealniejszy. Widocznie jest to jedna ze sztuk popisowych towarzystwa łódzkiego, a że Szekspirowska, nie dziwnego, że jest strawną jedynie dla smakoszy teatrualnych. W sztuce tej w głównych rolach: dwóch Antifolusów ujrzeliśmy pp. Różańskiego i Melnickiego; dwóch Drumiów—pp. Trapszę i Winklera, wreszcie w roli Adryjanny p. Wróblewską. Świetna, pełna swobody i prawdy gra ich nie nie pozostawiała do życzenia. Wątpimy, aby któryby teatr mógł mieć lepszych Drumiów, a grą p. Melnickiego w poetycznej scenie wylewu uczuć miłosnych w akcie 2-im byliśmy zachwyceni. Ale i role drugorzędne zostały odegrane tak samo: wybornym był p. Staszkowski w roli Ageona kupca; p. Szobert, o wspaniałej postawie gestykulacji i głosie, znakomitym był księciem; p. Zawadzka bardzo dobrą Lucyjaną.—W „Miłostkach“, oprócz wyżej wymienionych, ujrzeliśmy prawdziwy talent z Bożej łaski, tak jak u Winklera tylko całkiem różny, bo dramatyczny. Mówimy o pannie Przybyłko w głównej roli Krystyny, jeśli głos tej młodej artystki z czasem wzmożni się i rozwinie, może z niej stać się pierwszorzędną dramatyczną siłą. Talent to wszechstronny, bo grywa ona i role naiwne, do czego wdzięczna jej postać bardzo się nadaje; my jednak, sądząc z roli Krystyny, daleko więcej cenimy w niej nader wybitnie ujawniający się temperament i zdolność tragiczną. Kto widział p. Przybyłko nazajutrz, tylko w roli Cesi (w „Hrabinie Oczko“), jakkolwiek mu gra jej podobać się musiała, niema on jednak wyobrażenia o gry tej potędze, prawdzie i szczeroci, w końcowej scenie „Miłostek“! W sztuce tej na zaszczytną wzmiankę zasługuje też gra pp. Trapszy (w roli Weiranga) Melnickiego, Kopezewskiego i Staszowskiej, z wyjątkiem aktorki grającej epizodyczną rolę Katarzyny Binder.—W „Hrabinie Oczko“ tytułową rolę dano p. Staszowskiej. Nie możemy powiedzieć, aby odegrana była niedobrze; p. S. jest artystką zbyt inteligentną by miała rolę zepsuć; to też hr. Trachau w jej interpretacji była bardzo sprytną i inteligentną kobietą, ale ani trochę pełną flirtu hrabiną... Rola to stanowczo nie dla tej artystki. Bez zarzutu natomiast wyszli: państwo Trapszo, p. Przybyłko, pp. Kopezewski, Melnicki, wreszcie p. Staszowski. Co się tyczy samej sztuki—to naszem zdaniem jest ona pomnikiem niemieckiej ociężałości i sentymentalizmu. Doweipu w niej ani za grosz. Ratuje ją tylko gra artystów i... stylowe ubiory. M. D.

Z Dąbrowy-Górnicej.

Towarzystwo spożywcze „Nadzieja“ nosi się z zamiarem wybudowania własnego domu dla pomieszczenia sklepu, magazynów i biura buchalterji. Wobec wygórowanej płacy, jaką pobiera obecnie właściciel lokalu zajmowanego przez „Nadzieję“—myśl budowy własnego gmachu jest nader pożądaną i praktyczną. Ze wszech miar życzyć należy zarządowi i akcyonaryjuszom jak najszybszego urzeczywistnienia tego projektu.

A propos „Nadziei“, z przykrością zaznaczyć mi należy, iż jedna z filij tego stowarzyszenia, znajdująca się na Niwie w pobliżu Sosnowca, skutkiem zniesienia kwitów gwarancyjnych przez zarządy kopalniane i konkurencji ze sklepami żydowskimi, udzielającymi robotnikom nieograniczonego kredytu, znacznie podupadła. Niezmiernie dziwnem się wyda każdemu, iż taki współzawodnik w postaci drobnych sklepików żydowskich jest w stanie podkopać egzystencyjną filij tak poważnego stowarzyszenia. Bez wątpienia kredyt ma tu wpływ ogromny; należy je-

dnak przypuszczać, że gdyby kupujący otrzymywali w sklepie spożywczym towar nieco lepszy lub też po cenach nieco niższych, niż w handlach żydowskich, podobny fakt nigdy nie miałby miejsca.

W celu osuszenia i splantowania nierówności gruntów znajdujących się obok ulicy Marceci, zajętych przez nowo wybudowane 3 domy mieszkalne dla urzędników Huty Bankowej, zarząd tejże fabryki przeprowadził prowizoryczną linię kolejową (typu Warsz. Wied. drogi) od fabryki—przecinając szosę i ul. Marceci, aż na terytorjum przeznaczone do splantowania. Po linii tej chodzą fabryczne lokomotywki, ciągnąc za sobą wagoniki z gruzem, ziemią, a nadewszystko szlaką wielkich pieców, który to właśnie materiał, ze względu na znaczną porowatość, jest znakomitym środkiem do osuszania wilgoci. Miejscowość wszakże zasypana szlaką ma tę nader przykrą stronę, iż staje się absolutnie niezdatną do hodowania wszelkich roślin, co dla każdego, tembardziej zaś dla nas pozbawionych widoku ogrodów i parków, stanowi bardzo niemiłą ostateczność.

W d. 4 b. m. z okazji przypadającej uroczystości św. Barbary, patronki górników, dorocznym zwyczajem odbył się tu świetny bal, na który prócz miejscowych gości zjechało się wiele osób tak z pobliskich, jak i dalszych miejscowości. Dzień ten tak uroczysty dla pracowników kopalnianych tradycyjnie bywa obchodzony przez wszystkie zakłady górnicze. I tak, już z uderzeniem godz. 12-iej w nocy z d. 3-go na 4-ty na wsze strony daje się słyszeć głośnie kanonada, nie ustająca do rana; z brząskami zaś dziennym, przybrani w malowniczy uniform, zbierają się na swoich kopalniach górniczy, z kąd sformowani w kolumny z orkiestrą i rozwiniętymi sztandarami na przodzie, wyruszają do świątyni Pańskich. Po wysłuchaniu solennego nabożeństwa, przy dźwiękach marsza udają się partyjami na wspólne przyjęcia urządzone zazwyczaj staraniem i kosztem administracji zakładów górniczych.

Miejscowy obywatel i właściciel łaźni parowej p. Jokeł rozpoczął budowę na wielką skalę młyna parowego na swej posesyi w okolicy kolonii Reden. St.

Z Miasta i Okolic.

— W ubiegły wtorek, dnia 8 b. m., jako w dniu Imienin Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Wielkiego Księcia Jerzego Aleksandrowicza, w świątyniach wszystkich wyznań, zostały odprawione uroczyste nabożeństwa, a miasto cały dzień przystrojone flagami, wieczorem było iluminowane.

— Z wrażeń artystycznych. W ubiegłą niedzielę mieliśmy sposobność znaleźć się w salonie artystycznym, który niespodziewanie wyrósł na tutejszym bruku. Wyobrażam sobie zdumienie czytelnika: Piotrków i... salon artystyczny!

Zapewne nie jest on taki, jakie się zwiedza w stolicach europejskich; ale też Piotrków także niepodobny do grodu stołecznego i powinien czuć się zadowolonym, że w obrębie swoim mieści pracownię malarza, niosącą chociaż w skromnym zakresie dań tutejszym stałym mieszkańcom: przedsmak wrażeń artystycznych, które to wrażenia dla wielu jeszcze są ziemią nieznaną. Mówimy tutaj o pracowni malarza Zaremskiego, gdzie oglądaliśmy na sztalugach kilka obrazów podmalowanych, lub dopiero co naszkicowanych, a jeden zupełnie już wykończony, który artysta wysłał do Towarzystwa Z. S. P., do Warszawy.

Pan Z. jest malarzem, z którym się już liczyć trzeba: najpierw dlatego, że w 1889 roku dostał na wystawie w Paryżu medal za swój obraz zatytułowany „Przed siewem“ i to go akcentuje w oczach tych, dla których solidna firma jest rzeczą nieodzowną; dla tych zaś, którzy jeszcze czego innego po za tą firmą szukają, dodamy, że pan Z. jest przedewszystkiem malarzem tematów

swojskich, które w traktowaniu przedmiotu nderzają prawdą, niepozbawioną niekiedy poezji a nawet wzniosłości.

Nie jest to malarz kosmopolita, ale całkowicie nasz, który wszyskie tętna naszego ludu podsluchane i podpatrzone z artyzmem przenosi na płótno.

Tutaj stary wieśniak trzymając przed sobą wnuczkę, klęczy na świeżo zoranej roli i modlitwą uświęca pierwszą garść ziarna rzuconego w ziemię; na drugim obrazie zaznajamia nas z działalnością wieśniaków, przedstawiając starą kobietę pochyloną nad tkackim warsztatem; na innym znów daje komentarz do guseł praktykowanych między ludem wiejskim: na łóżku wpośród tykowego otoczenia, znękana chorobą siedzi dziewczę wiejska, a znahorka okadza ją dymem z ziół czarodziejskich, które zdaje się dobija biedaczkę.

Obraz wykończony przedstawia młodą kobietę wiejską, wieszającą bieliznę na płocie i z lubością przypatrującą się niebieskiej spódnicy, która, pomimo obfitych ablucy, przecięcie nie puściła. Ruch wieśniaczki, przecięcie się jej w pół ciała jest znakomicie uchwycone, a tło słoneczne harmonizuje z zadowoleniem, które się maluje na jej twarzy.

Jednym słowem, obrazy pana Z. stanowią jednolitą całość, na którą się złożyły zajęcia, prace i uczucia naszego ludu, posiadającego swoją indywidualność, nie każdemu łatwą do pochwylenia i—dlatego nazwalimy go naszym i nawskróś rodzinnym.

Byłoby do życzenia, ażeby inteligentna warstwa naszego piotrkowskiego społeczeństwa zajrzała od czasu do czasu do tej pracowni. Byłoby to bodźcem i zachętą do pracy dla artysty, a my oswojalibyśmy się z dziedziną sztuki, która powinna być uwzględnioną w życiu człowieka wykształconego. Wszak nie samym chlebem się żyje!..

— **Sprzedż rabatowa.** W tygodniu przedświątecznym a mianowicie 21, 22 i 23 grudnia, poniżej wyszczególnione firmy od sprawunków czynionych w ich sklepach odstępują pewien procent na rzecz miejscowego Towarzystwa dobroczynności: *apteki*: pp. Rudnicki i Łapiński, (p. Samborski ofiarował rs. 3); *skład materyjłów aptecznych*: p. Żarski; *handle win*: pp. Rogojski, Malangiewicz, Zaleski; *księgarnia* p. Jędrzejewicz, (p. Pański ofiarował rs. 5); *cukiernie*: pp. Szymański, Zommer; *sklepy bławatne*: pp. Popowska, Staszczkowska; (*sklep galanteryjny* p. Strońska ofiar. rs. 3); *sklep optyczny* p. Soczek; *skład broni* p. Pinowski; *wyroby rękawicznicze*: pp. Hebert, Jurczykowska; *wyroby tabaczne* p. Pluciński; *restauracja* (p. Skibiński ofiarował rs. 1), pp. Baziewicz, Gil; *sklep spożywczy „Józefina“*; *składy wędlin*: pp. Karola Bartenbacha, Bolesława Bartenbacha i Karola Rudowskiego.

— **Kiermasz** na dochód straży ochotniczej ogniowej, zapowiedziany na 12, 13 i 14 b. m., nie przyszedł do skutku.

— **Opuszczone...** Na szosie prowadzącej do Szczekanic, po za plantem kolejowym, znaleziono porzuconą dziecinę w trzecim roku życia, której rodziców, czy też opiekunów do tej pory nie odnaleziono. Dziecię to oddano tymczasowo pod opiekę zarządzającej Tanią Kuchnią, lecz biedactwo nie może tam pozostawać zbyt długo. Ktoby zechciał wziąć je pod opiekę zechce się zgłosić do miejscowego magistratu.

— **Grono amatorów** w nadechodzącą sobotę ma dać przedstawienie teatralne, złożone z dwóch jednoaktówek „Nasze Bziki“ Piatkowskiego, „Pierwszy Bal“ Przybylskiego i obrazka ludowego z tańcami i śpiewami „Łobzowanie“. Dochód przeznaczono na rzecz miejscowego towarzystwa dobroczynności dla chrześcijan.

— **Ze ślizgawki** w „Wodewilu“ dochodzą nas skargi na liczne nieporządki przy pilnowaniu zwierzętnie odzieży łyżwiarzy, a zwłaszcza kaloszy tychże. Zarząd ślizga-

wki w własnym, dobrze zrozumianym interesie, powinien by czuwać nad kontramarknią, bo strata lub zamiana na gorszą odzieży zimowej, najzagorzalszych amatorów łyżwowego sportu zniechęci może.

— **Kradzieże węgla.** Z wagonów w pociągach przechodzących przez naszą stację przybierają coraz poważniejsze rozmiary. Dopomaga temu wielce rozpowszechniony w naszym mieście wśród żydów i mieszczanstwa haniebny zwyczaj, nabywania węgla od złodziei, jako sprzedawanego znacznie taniej.

— **Nowa sikawka.** Miasto nasze sprawiło dla II-go oddziału straży ochotniczej ogniowej sikawkę taką samą, jaką posiada już oddział I. Sikawka ta, kosztująca 1000 rubli, już nadeszła i przez członków Rady nadzorczej i delegatów zarządu miejskiego odebrana została. Funkcjonuje bardzo dobrze.

— **Nieoświetlanie sieni** stało się powodem smutnego wypadku w jednej z rodzin naszego miasta. Matka lokatora, stuletnia blisko staruszka spadła ze schodów, i poraniła się dość niebezpiecznie. Na ulicach mamy już widno; ale kiedyż nareszcie po sieniach i podwórzach domów przestaną nas trapić ciemności egipskie?..

— **Zbrodnie w Dąbrowie Górniczej.** Korespondent nasz pisze: W nocy z dnia 29 na 30 listopada w Hucie Bankowej spełniona została ohydna zbrodnia. Tak zwany *kuler* pieca stalowego Wojciech Trzeciakowski, człowiek lat 40, znalezionym został o 5^{1/2} rano z ranami na głowie, zadanymi tępem narzędziem. Wszystkie rany były śmiertelne i prawdopodobnie zaraz po ich zadaniu Trzeciakowski ducha wyzionął: Z wyprowadzonego doraznie śledztwa okazało się, iż T., zmęczony całonocną pracą, zasnął nad ranem na sterce cegły przygotowanej do reparacji pieca Martinowskiego i w tym stanie ugodzony został w głowę deklek od form stalowni, ważącym około 30 funtów. Jako morderców nieszczęśliwego, który osierocił trójdzieci, opinia publiczna wskazała 36-letnią żonę zamordowanego i kochanką jej, niejakiego Łuszczyńskiego, byłego robotnika, pracującego w stalowni razem z nieboszczykiem i za różne nieczyste sprawki wydalonego z zakładów Huty Bankowej. Podejrzanych aresztowano i osadzono w tymczasowym więzieniu w Będzinie.

Jeszcze nie ucichły echa tej ohydnej zbrodni, gdy znów zaniepokojono nas dwoma wypadkami o podobnym charakterze: We czwartek 3 b. m. około 8 wieczorem, niejaka Nowacka, kobieta zamężna lat 28, zabita została kilkoma wystrzałami we własnym mieszkaniu. Mąż denatki za różne karygodne czyny odsiadywał więzienie w Piotrkowie, z którego wypuszczono go dopiero przed paru dniami. Podczas nieobecności małżonka, Nowacka weszła w stosunki miłosne z innymi. Obrażony mąż dobrał sobie współników, wtargnął do mieszkania niewiernej, a znalazłszy ją w towarzystwie kochanka, wystrzałem z rewolweru położył trupem na miejscu—poczem zbiegł za granicę do Prus.

Na kopalni Paryż miejscowemu stróżowi żona przyniosła obiad, po zjedzeniu krórego nieszczęśliwy zmarł w półgodziny ze wszystkimi oznakami otrucia. I tu sprawy miłosne były przyczyną zbrodni.

Wszystkie te zbrodnie, na jednym i tem samem tle osnute, stanowią jaskrawą ilustrację owego rozpasania i rozluźnienia moralności, jakie w Dąbrowie Górniczej wśród robotczego ludu panuje. Brak oświaty, zanik uczuć religijnych, życie prowadzone wśród najnieprzyjajniejszych warunków etyczno-moralnych—oto główne przyczyny złego, któremu powinnyby przeciwdziałać odpowiednia oświata i duchowieństwo. Herbaciarnie i resursy robotnicze, które po wprowadzeniu monopolu wódczanego powinnyby zastąpić legijony szynków tu-

tejszych, o ile prowadzone będą racjonalnie a wesprze ich dobrze zorganizowana czytelnia bezpłatna, mogłyby także podnieść nieco poziom moralno-umysłowy ludności fabrycznej. Hs.

— **Odnowienie klasztoru.** W tych dniach nadszedł do władz gubernijalnych świeżo zatwierdzony przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych projekt gruntownej restauracji klasztoru po-dominikańskiego w Nowem-Mieście.

— **Tramwaje łódzkie.** W tych dniach nadszedł do władz gubernijalnych projekt koncesyjonarjuszy tramwajów łódzkich o zastosowaniu siły pociągowej. Prawdopodobnie wybraną zostanie elektryczność.

— **Fuszerka budowlana.** Chyba na całym świecie niema takiej fuszerki budowlanej, jaka panuje stale i chronicznie w Dąbrowie Górniczej. Ale co dziwniejsze, to protekcyja, którą cieszą się samozwańcy technicy-budowlani, pomimo że powstał w Będzinie dobrze zorganizowany cech mularzy jedynie po to, aby ukrócić fuszerkę. Lecz co może poradzić najlepsza woła kilku ludzi, jeżeli już nietylko osoby prywatne, ale nawet instytucyje poważne fuszerom powierzają roboty?.. Reforma przepisów budowlanych—to kwestyja paląca, bo tylko ona jedna ukrócić może złe, panujące dziś w całym kraju.

— **Ś-to Barbary** patronki górników, obchodzone w Dąbrowie ze zwykłą uroczystością. We wszystkich kopalniach zawieszono roboty i odprawiono w podziemiach solenne nabożeństwa. Wieczorem był bal w resursie i chociaż osób zebrano się niewiele, tańczono ochocho, pod wodzą starszych wiekiem wodzirejów.

— **„Nadzieja“.** Na posiedzeniu nadzwyczajnem członków stowarzyszenia spożywczego „Nadzieja“ w Dąbrowie górniczej, zapadła uchwała, aby wystąpić do władz z prośbą o dozwolecie zakładania w Dąbrowie i okolicy na przestrzeni piętnasto-wiorstowej sklepów stowarzyszenia, do sprzedawania niezbędnych produktów codziennego użytku.

— **Kolej elektryczna.** Firma berlińska Simens i Halske wystąpiła do ministerjum komunikacyj z propozycyją zbudowania okólnej kolei elektrycznej w Łodzi.

— **Zemsta.** Na majstra papierni Saengera w Pabjanicach p. Gejzelrejtera, napadło znięcacka dwóch drabów, którzy zadali mu ciężkie uderzenia w głowę tępem narzędziem. Pomimo energicznej ratunku, p. G. nazajutrz zakończył życie. Powodem zbrodni była zemsta osobista. Zbrodniarzy aresztowano.

— **Dla głodnych w Indyi.** Pośród przemysłowców łódzkich powstał projekt utworzenia komitetu dla zbierania składek na głodnych w Indyi.

— **W kopalniach węgla** hr. Renarda, w szybie „Fanny“, położonym w pobliżu Sosnowca, d. 24 listopada załamał się filar węglowy, podtrzymujący wyższe warstwy. Walący się węgiel przygniótł 2-eh górników; oprócz tego, gwałtowny napór powietrza rzucił o ściany węglowe kilku innych, z taką siłą, że odnieśli oni znaczne uszkodzenia.

— **Do Łodzi** w tych dniach przybyło około 30 kupców z gubernij syberyjskich, między którymi kilku z Władystoku, w celu zaprowadzenia stosunków handlowych z tamtejszymi fabrykami. Kupcy ci jednak żądają tylko towaru wełnianego w gorszym gatunku, t. zw. „manipulowanego“, a przeważnie, z sezonów poprzednich. Warunki atoli, ceny i terminu wypłaty stawiają niemożliwe do przyjęcia przez tamtejsze firmy. Przyjazd ich nastąpił z powodu pogłoski, obiegającej gubernie syberyjskie, jakoby Łódź, z powodu kryzysu, sprzedawała towary za pół ceny.

— **Zmiany służbowe.** Urzędnik kancelaryi 2-go rewiru łódzkiej policyji miej-

skiej, registrator kolegjalny Piotr Sobotkowski i pomocnik referenta wydziału prawnego przy rządzie gubernialnym piotrkowskim, Stanisław Mierzwiński dla dobra służby przeniesieni zostali jeden na miejsce drugiego.

Zmiany w duchowieństwie. Przeniesieni zostali wikaryjusze: parafij Pajęczno ks. Andrzej Szarecki i Przystajnia w pow. częstochowskim ks. Cyryl Gutowski, jeden na miejsce drugiego, ks. Jan Kasperkiewicz z Kalisza—do parafii Pabjanice; ks. Adam Żor z parafii Golin do parafii Truskolasy w pow. częstochowskim.

Do dzisiejszego numeru „Tygodnia“ dołącza się dla wszystkich prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych prospekt „Głosu“ na rok 1897.



Do Panny Przybyłko.

(Pod wrażeniem jej roli „Kryształ“ w „Miłostkach“).

Kiedy wchodzisz—czarujesz, ty kwiatku cudowny: I spojrzaniem niewinnem a pełnym wyrazu I głosikiem tak dzwiecznym, jak dzwonek czarowny I uśmiechem uroczym, co chwyta odrazu.

A jak kochać ty umiesz, pieszczotko miłuchna! Twego „Janka“ z zazdrości usuwałbym z świata! Gdy oplatasz go swemi rączkami „Kryształ“; Dreszcz rozkoszy i smutek mnie razem przygniata.

Twoje troski są memi, twym bólem ja żyję, Bo twej duszy szlachetne a czule zadrżenie I czar dziwny wnet rzuci i serea odkryje I pociągnie ku tobie nas wszystkich westchnieniem.

Lecz zkąd w młodych twych latach tyle myśli [płonie? Zkąd wyrażasz tajemne, najszybsze uczucia? Tylko z kwiatów uroczych takie płyną wonie, Tylko z daru Bożego takie idą snucia!

Gdybym twoim był „Jankiem“ — o! byłbym [szczęśliwy. Wnet „Miłostki“ by znikły jak sennie marzenia! Któż się oprze uczuciu, kto zwalczy porwy, Jeśli zaznał uroku twojego spojżenia?!
D. Kl.

Licytacje w obrębie gubernii.

- 3 (15) grudnia w Piotrkowie na placu Włodzimierskim na sprzedaż koni, ocenionych na 200 rs. mebli i książek od 170 rs., a także jałowizny i zrebniat, od 480 rs.
- 4 (16) grudnia w urzędzie pow. rawskiego na reparaację i odbudowanie dwóch mostów w m. Rawie, od sumy 333 rs. 81 kop. in minus.

SYNDYK TYMCZASOWY

massy upadłości

JAKOBA HERSZA BROKMANA

Na mocy art. 502 kod. handl. wzywa wszystkich wierzycieli wzmiankowanej massy, aby w przeciągu dni 40 i 15 od dnia dzisiejszego stawili się osobiście lub przez pełnomocników u niżej podpisanego Syndyka w jego kancelaryi, w mieście Częstochowie przy ulicy Panny Maryi, w domu Rudzkiego, pomiędzy godzinami 4—6 po połud. i oznajmili: w jakiej sumie są wierzycielami rzeczony massy, oraz złożyli dowody, usprawiedliwiające ich pretensyje, na ręce niżej podpisanego syndyka, lub w gmachu Sądu Okręgowego w Piotrkowie, w sali dyżurnego Członka Sądu, w dniach 7 (19) grudnia b. r. i 4 (16) stycznia 1897 roku o godz. 11 przed połud., które to terminy wyznaczone zostały w myśl 503 art. kod. handl. do sprawdzenia wierzytelności.

Częstochowa dnia 25 listopada (7 grudnia) 1896 roku.

Adwokat Przysięgły
Kazimierz Zalewski.

O G Ł O S Z E N I A.

**ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ
Iwangrodzko-Dąbrowskiej
w Radomiu**

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 18 (30) grudnia roku bieżącego 1896 o godzinie 12 w południe w biurze Zarządu Drogi odbędzie się licytacja, przez zapieczętowane deklaracje, na oczyszczenie w ciągu roku 1897 w zabudowaniach kolejowych kominów, dołów ustępowych i śmietników. Życzącym sobie podjąć się rzeczony przedsiębiorstwa pozostawia się do woli złożyć deklarację osobiście w biurze Zarządu Drogi, lub też przysłać takąw pocztą pod właściwym adresem. — Na kopercie deklaracji winna być uwaga: „Deklaracja na oczyszczenie kominów, dołów ustępowych i śmietników“; w samej-że deklaracji potrzeba wyszczególnić: 1) Imię swoje i ojca, nazwisko i stan, miejsce zamieszkania współubiegającego się, 2) oznaczyć cenę przedsiębiorstwa.

Jednocześnie ze złożeniem deklaracji winna być wniesiona do kasy Zarządu Drogi, lub też przysłana pocztą kaucyjna w gotowości, albo też w gwarantowanych przez Rząd papierach %. — Wysokość kaucyi określa się w 10% zadeklarowanej ceny przedsiębiorstwa dla osób znanych Zarządowi i w 20% dla osób nieznanych. — Deklaracje, nie poparte odpowiednią kaucyją, rozpatrywane nie będą.

Warunki wykonywania robót i wszelkie odnośne dane otrzymywać można w biurze Naczelnika Służby Drogowej, codziennie od godziny 11 rano do godziny 3 po południu, oprócz dni świątecznych i galowych.

Zarząd Drogi zastrzega sobie prawo wyboru przedsiębiorcy, kierując się nie tylko najniższym zadeklarowanym szacunkiem, lecz mając na uwadze i inne okoliczności, mogące wpływać na terminowe i sumienne wykonywanie warunków przedsiębiorstwa.

Po zamknięciu konkurencyi, wniesione kaucyje niezwłocznie zwrócone będą wszystkim współubiegającym się. — Kaucyja osoby, która się utrzyma przy przedsiębiorstwie, zatrzymana będzie, jako gwarancyja na cały czas terminu przedsiębiorstwa.

Zatwierdzenie rezultatu konkurencyi zależy od Zarządu Drogi. (1—1)

Ozdobne kufry sprzedam.

Cena przystępna. „Moskiewska“ dom Kormanana, mieszkania № 7, godzi. 3—5 (W. B. O. 636) (2—2)

Któryby z pp. Adwokatów lub Rejentów piotrkowskich

potrzebował, w godzinach popołudniowych pomocnika do przepisywania papierów, władającego dobrze językiem rosyjskim i piszącego pięknym czytelnym charakterem, zechce zasięgnąć bliższych wskazówek w Redakcyi „Tygodnia“ (6—3)

Sklep spożywczy

w powiecie częstochowskim

ZARAZ DO SPRZEDANIA na przystępnych warunkach. Osada ludna, bez konkurentów, w zamieszkałej okolicy, zapewnienia bardzo przyzwoite utrzymanie. — Wiadomość w Piotrkowie u p. Adama Dudkiewicza, dom własny, ustnie lub listownie przy załączeniu marki. (2—1)

Uczennica konserwatoryjum

udziela lekcyj muzyki, sklep „Józefina“ (3—1)

Poszukuje miejsca

Kasyjerki lub sklepowej

osoba z dobrymi świadectwami i poręczeniem. Bliższa wiadomość u P. Jabłońskiej, w domu Batki, ulica Słowiańska. Tamże przyjmuje się **bielizna do szycia.** (3—1)

TARAS

FOLWARK 5 włók nad rzeką, 4-y wiorsty od miasta: las, łąki, sadzawki, ogrody, zabudowania murwane, inwentarz żywy i martwy w porządku, gospodarstwo w pełnym biegu, hipoteka bez długów, sprzedam zaraz ogółem—szkoda parcelować. (2—2) Przedbórz, **Koperski.**

Poszukuje w centrum miasta jednego winięgo

— POKOJU —

do wynajęcia, wraz z opatem i obsługą, na przeciąg jednego kwartału, od 1-go stycznia 1897 r. Oferty składać w Redakcyi „Tygodnia“ (3—1)

Na nadchodzące święta
Sklep spożywczy
„ZGODA“
ulica „Odeska“ dom Kempnińskiego
zakupił
znaczny transport
Maku i owoców suszonych
które sprzedaje po niebywale niskiej cenie.
Poleca: **pierniki i bakalijsze**
z najlepszych firm. (2—1)

Zgubiono papierośnicę

z czarnej stali z 7-miu monogramami. Znalazcę uprasza się o jej oddanie do Redakcyi „Tygodnia“ za dobrem wynagrodzeniem. (2—1)

Nauczycielka polka

z wyższym patentem, NIEMIECKIM, FRANCUSKIM, MUZYKA i ŚPIEWEM poszukuje miejsca na wyjazd. Wiadomość u pp. Sulimierskich na poczcie. (3—1)

Zaskarbiwszy sobie zaufanie powszechne, jako dzierżawca Restauracyi w Hotelu Angielskim w **Częstochowie**, donoszę, że **HOTEL KRAKOWSKI na JASNEJ GÓRZE** nabyłem na własność i tenże urządziłem z wszelkim komfortem. Doborową kuchnią, wyborowymi winami, umiarkowanymi cenami i rzetelną usługą będę się starał utrzymać już wyrobioną opinię. Przyjmuje wszelkie zamówienia na śniadania, obiady i kolacje tak w hotelu, jak i na miasto. Dla dogodności Sz. Publiczności codziennie kursować będzie karetka z dworca kolei do Hotelu i z powrotem. (50—40) Z szacunkiem

JÓZEF BUJNOWSKI.

Pozostające pod władzą zwierzchnią Ministerjum finansów

2-letnie kursa handlowe dla kobiet

J. SIEMIRADZKIEJ

w Warszawie

rozpoczynają się z dniem 1 stycznia 1897 r. Zapisy na kursa wyższe i niższe codziennie od g. 11 do 1 i od 6 do 7. Wpis na kursach wyższych rs. 100 rocznie—na niższych (wieczornych) języki nowożytne i arytmetyka po rs. 10 rocznie, buchalterya rs. 20 rocznie.

Pracownice handlowe zgłaszać się mogą w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bracka № 25. (WBO. 6697) (3—1)

! NA GWIAZDKĘ !

SAMOGHODY DZIECIENNE I RÓŻNE ZABAWKI.

Kalosz

GUMOWE I SUKIENNE

Za trwałość poręczam

L. Socek, w Piotrkowie.

(2—1)

OGŁOSZENIE.

(2—2)

ZARZĄD

DROGI ŻELAZNEJ

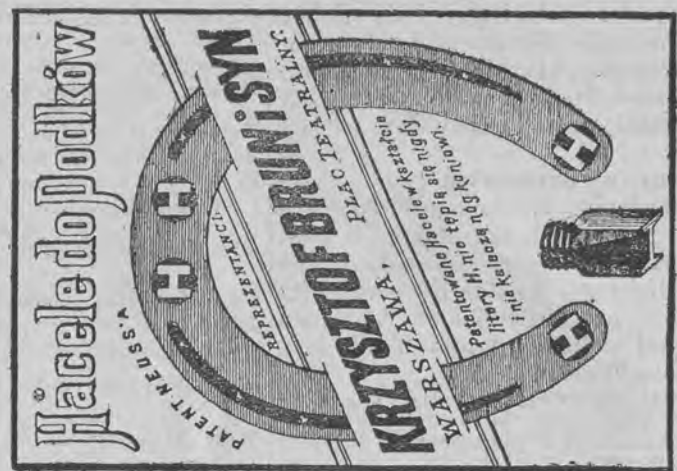
IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

podaje do wiadomości, że 4 (16) Grudnia 1896 r. w Środę o godzinie 12 w południe w kancelaryi Zarządu (w Radomiu) przy ulicy Szerokiej dom Dębowskiego będzie odbyta licytacyja na dostawę sosnowych podkładów dla potrzeb drogi żelaznej, w latach 1897 1898 i 1899 w ilości 170000 sztuk każdorocznie; dozwała się też przedstawienie deklaracyi na dostawę podkładów w partyjach, jednak nie mniejszych jak 30000 sztuk w ciągu jednego roku. Życzący przyjąć dostawę jednoroczną mogą składać deklaracyje na ilość nie niżej 10000 sztuk,

Wzywa się osoby życzące sobie brać udział w licytacyi, aby do południa dnia 4 (16) Grudnia podały lub przesłały pocztą swoje deklaracyje zapieczętowane i zaadresowane: „Do Zarządu drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej“: Deklaracyja na dostawę podkładów, według licytacyi z dnia 4 (16) Grudnia 1896 roku.

W deklaracyjach koniecznem jest wymienić: 1) swoje imię, nazwisko i stan, jako też imię ojca, 2) miejsce zamieszkania, 3) ilość deklarowanych dla dostawy podkładów, 4) cenę jednego podkładu. Oprócz tego jednocześnie z deklaracyją należy wnieść do kasy Zarządu lub przesłać pocztą osobom znanym Zarządowi i solidnym, kaucyję w ilości 10% wartości od zadeklarowanej ilości podkładów. Osoby nieznanne Zarządowi składają kaucyję 20%. Kaucyja może być złożona w gotówce, lub w procentowych papierach. Deklaracyje nie zabezpieczone odpowiednimi kaucyjami rozpatrywane nie będą. Techniczne i ogólne warunki dostawy podkładów i rysunki można rozpatrywać codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych i galowych od godziny 10-ej z rana do 4 po południu, w biurach naczelnika wydziału gospodarczego i naczelnika wydziału technicznego, jako też w biurach naczelników dystansów, na stacyjach: Radom, Skarżysko, Kielce, Sędziszew, Strzemieszyce i Tomaszów. Po rozpatrzeniu deklaracyi na dostawę podkładów, osoby, które nie utrzymają się przy licytacyi odbiorą napowrót złożone kaucyje, kaucyje zaś tych osób, których deklaracyje będą przyjęte, Zarząd zatrzymuje u siebie dla zabezpieczenia warunków dostawy podkładów, jak również stracać będzie z rachunków po 5%, tak ażeby kaucyja wyniosła 15% i 25% wartości rocznej dostawy.

Zarząd drogi zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy, kierując się nie tylko zadeklarowaną najniższą ceną, ale i powagą firmy i innymi warunkami co do akuratności dostawy podkładów.



Ostrzegamy przed nabywaniem podrobionych haceli H, nie mających nie wspólnego z oryginalnymi patentowanymi hacelami Neussa. (3—3)

RABAT

! kupującym na święta!

Cukiernia Zomera

w Piotrkowie ul. „Petersburska“ przygotowuje na nadchodzące święta duży zapas:

wyborowych *Strucli* masowych i zwyczajnych, oraz wielki wybór *Pierników* z fabryki *J. Wróblewskiego*.—*Ozdoby na choinkę*, *Cukry deserowe*.—Codziennie świeże *Maron glacé*, *Karmelki* *Crème brûlée* i *Raspailki* w koniaku.

Posiada *Bombonierki paryskie i krajowe* po cenach przystępnych.

— Przyjmuje obstalunki na święta. —

(2—1)

FABRYKA TABACZNA

(12—2)

pod firmą

„NOBLESSE“

w Warszawie.

poleca znacznie ulepszone papierosy:

Renoma, Creme, Nr 1, Wytrawne, Kawalerskie, Dessert i inne
10 szt. 10 kop.

Dobre, Salonowe, Smyrna, Afrykańskie, Nr 80.
10 szt. 6 kop.

Wyścigowe, Górnicze i wiele innych
10 szt. 3 kop.

Tytonie od rs. 1 do rs. 15 za funt, w różnym opakowaniu.

Ekspedycyja hurtowa i detaliczna w Warszawie:

W magazynie fabryki „NOBLESSE“ ul. Marszałkowska № 127.—W magazynie *Kalinowskiego i Przepiórkowskiego* w Hotelu Europejskim.—W magazynie *P. Kotodziejskiego i Sp.* Nowy-Swiat 51 róg Wareckiej.

W. ZALESKI

SKŁAD WIN I DELIKATESÓW

w Piotrkowie w domu własnym,
w Warszawie w pałacu J. W. Ordynata Krasińskiego,
poleca
wina węgierskie, tokajskie lecznicze, odznaczone medalem srebrnym
na wystawie higienicznej w Warszawie.

Poleca również Wina Krymskie na szczepach węgierskich, Miody stare, Madery i Koniaki odstale.

Bakaliże i delikatesy sezonowe w najlepszym gatunku.

Przy Składzie Win w Warszawie, znajduje się wykwintnie urządzona **Restauracyja**. Przyjmuje zamówienia na **zebrania** towarzyskie i **uroczystości eselne.** (6—5)